

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitom na 1 raz 6 ent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ent. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Bzysko-katolickie:**  
 Dział: Róży z Limy.  
 Wzrost: Rajmunda wyzn.  
 Pojutrze: Idziego epata.

**Grecko-katolickie:**  
 Flora i Lawra.  
 Andreja mucz.  
 Samuita pr.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuro-patwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 22 m.

Zachód " o 6 g. 38 m.

Barometer 761. Pogoda zmienna.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

## W przeddzień wyborów we Francji.

Bulanżystowska szopka zdaje się na ukończeniu. Dzielnemu generałowi zaczynają na serio pokazywać tyły najpoważniejsze koła zachowawcze, a więc ci, którzy najsilniejszą moralną i materialną stanowili dotychczas podporę zmitrzonego pretendenta.

Podczas otwarcia rad jeneralnych wydarzyło się niejednokrotnie, że konserwatyści protestowali przeciwko nomenklaturze „bulanżystów“, jaką ich nazwano ze stron rozmaitych; pewien legitymista oświadczył nawet krótko a węzłowato, że nie ma nic wspólnego z kanalia, i że pragnie, ażeby o tem wszyscy wiedzieli. Oprócz tego ogłosiła prawica listę kandydatów swych do mających się skutecznym w dniu 2. września wyborów, a odnośnie do nader małej liczby kandydatów bulanżystowskich, znajdujących się na swej liście, powiada Cassagnace „Autorité“ lakonicznie, że prawica kandydatów tych zwalczać nie będzie; na liście kandydatów paryskich, ogłoszonej przez dziennik *Seuil* nie ma bulanżysty na lekarstwo.

Charakterystycznym jest również stanowisko prasy konserwatywnej. *Gazette de France*, która przez pewien czas zaprzestała protestować przeciwko protegowaniu Boulanger'a ze strony rojalistów, protest swój w obec zbliżających się wyborów na nowo podnosi i to w sposób ostrzejszy, aniżeli dawniej.

Boulanger, powiada wzmiankowany dziennik, nie występuje już więcej w roli męża, pokładającego zaufanie w siebie i w swoją sprawę, ponieważ nie widzi przed sobą sukcesu. Jest on człowiekiem użycia, sybarytą i tylko widoki sukcesu mogą go ożywić. Skoro rzeczy nabierają złego obrotu, Boulanger uchodzi w cień. Przyzwyczajony jest on palić swego papierosa, podczas gdy głupcy nastawiają za niego piersi. Tego rodzaju ludzie zyskują władzę bez mandatu i korzystają ze swego stanowiska w ten sposób, że tużują siebie i swych stronników kosztem płacących podatki, atoli skoro tylko ciężkie nastaną dni, wtedy panowie ci zabierają manatki swe i wynoszą się kopredzej. Jeżeli nareszcie już teraz konserwatyści nie umieli się poznać na tych błaznach, to należałoby zwątpić o ich rozumie. W podobny sposób przemawia i „Univers“ Oba organa konserwatywne nie przemawiałyby w tym duchu przeciwko protegowanemu hrabiego Paryża, gdyby nie widziały za sobą silnego poparcia ze strony znacznej części zachowawców.

Wielkie wrażenie wywołał artykuł Saint-Genest'a, który w *Figarze* zaklina swych stronników, ażeby nareszcie pozostawili Boulanger'a jego losowi. Saint-Genest pojąć nie może, jak można popierać i do największej dopomagać władzy

człowiekowi, którego oskarżono o zamach stanu i rozmaite sprzeniewierzenia. Nie potrzeba koniecznie wierzyć oportunistom, tak mówi wybitny ten konserwatysta, atoli łatwo można się przekonać, że roszczenie sobie podobnego prawa ze strony Boulanger'a jest wprost śmiesznością.

Zbadajcie akta, których sam eksjenerał nie zaprzecza, przypatrzcie się środkom, jakich używa, ludziom, jakimi się otacza, a jeżeli wtedy jeszcze będzie się wam zdawało, że Boulanger jest człowiekiem uczciwym, wtedy dajcie mu swój głos w imię Boże; atoli jeżeli się o tem nie przekonacie, wtedy na miłość boską dajcie spokój, nie wybierajcie go, choćby nawet z tego pozoru, że jest prześladowany. Tutaj nie chodzi o jakiegoś męczennika, którego należałoby oswobodzić, lecz o człowieka, który chce ogólny sprowadzić przewrót, ażeby władzę w swoje pochwycić ręce. Od chwili swoich „występów“ przeskadza on Francuzom zajmować się sprawami poważniejszymi, praktycznymi. Cóż on czyni na placu boju? kogoż on reprezentuje? monarchję? republikę? religję? armję?

Powiadają, że Boulanger jest przedstawicielem francuskiej uczciwości, że reprezentuje oburzenie cnotliwych obywateli przeciwko „bandytom władzy“. Ale któż mu tę misję powierzył? Jeżeli Boulanger oskarża rząd, to w zamian zostaje sam oskarżony przez rządzących, a jeżeliby ktoś nie chciał wierzyć oszczerstwom jego nieprzyjaciół, wtedy trudno się przekonać, kto nadaje Boulangerowi prawo przemawiać w imieniu wszystkich ludzi uczciwych.

W dalszym ciągu artykułu powiada Saint-Genest, że dawna otwartość walki znikła zupełnie, a konserwatyści popielniają rzeczy, którychby się wstydzili powinni.

Ażeby zwalczać ministerstwo republikańskie, odnoszą się do radykalnego żołnierza, ażeby bronić królewiat, przywołują tego, który dopomógł do ich wypędzenia, ażeby zaprowadzić porządek, apelują do protektora morderców Watrin'a, ażeby popierać religję, biorą tego, który duchownych pędzi do koszar; ażeby zorganizować armję, mają się konserwatyści poddać pod rozkazy najbardziej rozkiełzanego jenerała.

Mówią, że Boulanger szkodzi Rzeczypospolitej, i że z tego względu należy się go popierać. Atoli jest to nie słusznym, Boulanger dopomoże tylko do ustalenia republiki. Saint Genest widzi to na samym sobie.

Nieprzejednany wróg demokracji, porzucił on walkę z Rzeczpospolitą od chwili, gdy na widowni zjawił się Boulanger, porzucił ją zaś dlatego, ponieważ Rzeczpospolitą zwalczał po to, ażeby na czele kraju postawić człowieka prawicy, a nie dlatego, ażeby ster rządów oddać w ręce takiego Boulanger'a.

Jeżeli o to idzie, aby na korzyść skazańca wygnąć Carnota i usunąć senat, to on dalszej walki nie podejmuje; albowiem, oświadcza to publicznie, ma on więcej zaufania do Carnota, aniżeli do Boulanger'a, więcej braku wiary w bandę Boulangerowską, aniżeli w republikański senat. Pan Carnot jest człowiekiem honoru, znakomity charakter, szanowany przez wszystkich, czego nie można absolutnie powiedzieć o Boulangerze. Nie chce on ubliżać jenerałowi, atoli gdyby inni jenerałowie poszli byli za przykładem Boulanger'a, wtedy w całej armji francuskiej nie pozostałoby nic. Można Boulanger'a brać ostatecznie w obronę jako człowieka partji, ale nigdy jako żołnierza.

Nazwisko jego służy za pokrywkę wszystkich awanturników, a wyniesienie jego byłoby tryumfem rozkiełzania i rozstroju. „Wierście mi zatem, drodzy czytelnicy“, tak kończy Saint Genest, i nie dajcie się uwieść politykom naszym, idźcie prostą drogą, która jest zawsze najlepszą. Nie wyzywajcie Boulanger'a, ale nie dajcie mu przyjść do władzy, byłoby to bowiem głupstwem politycznym i nieszczęściem narodowym!“

W tym samym duchu napisał i Jules Richard w *Figarze*, co jest tem godniejszym uwagi, iż właśnie *Figaro* najusilniej i z największym skutkiem popierał dotychczas sprawę Boulanger'a.

Atoli najbardziej znamienym objawem jest to, że naczelny redaktor *Gaulois'a*, Cornely, który, jak wiadomo, należał do najzagorzalszych stronników i obrońców eksjenerała, umieścił w *Matin* artykuł, który zdradza wielki brak wiary w zwycięstwo sprawy Boulangerowskiej.

W obec tego zdaje się, że zbliżające się wybory wypadną niepomyślnie dla zacnego przyjaciela pani Pourpe, i że szopka Boulangerowska nareszcie weźmie w łeb, a Francuzi, ochłonawszy z gorączki tej, zaczną znowu pracować poważnie i przewodniczyć ludzkości, jak dawniej, w pochodzie do urzeczywistnienia wielkich ideałów naszego wieku.

## Listy z kraja.

**Nowy Sącz 27. lipca.** (*Ochrona ziemi swojej*). Rozbudzone przy wyborach poselskich poczucie samowiedzy włościan naszych i rozwijane przy tej sposobności programy ekonomiczne, natężyły gminy do założenia banku ratunkowego, który ma na celu wykupywanie gruntów na licytację wystawianych bądź mniejszych, bądź też większych posiadłości. Punktem centralnym tego przedsięwzięcia obrano Wadowice, skąd, przez zakładanie filij, ma być prowadzona działalność dalsza. Na razie postanowiono zebrać przynajmniej 100.000 gld. kapitału (5000 udziałami po 20 gld). o czem zadecyduje walne zgromadzenie w Wadowicach 5. września. Zaś 30 bm. ma tu być posiedzenie filji, na którym projekt statutów będzie odczytany. Cieszymy się tym objawem życia gmin w tak dodatnim kierunku i życzymy projektowi powodzenia z całego serca. (W.D.)

(Prosimy o szczegółowe doniesienia, cokolwiek w tej ważnej sprawie dzieć się będzie. Red.)

**Tarnów 27. sierpnia.** (*Kłopot w Pilźnie*). Do *Pogoni* piszą: Sprawa propinacyjna, która okolicę żywo zaprzęta, obudziła też silne zainteresowanie się w miasteczku Pilźnie, lecz niestety przysporzyła tamtejszej Radzie gminnej wiele smartwienia. Przed trzema laty nabyło to miasto prawo propinacji w swym okręgu od bylej właścicielki tych dóbr pani K. Uważano to za dobry interes, choć uboga gmina, aby wyłożyć 12.000 zł., musiała się zadłużyć. Gmina podawała podobno o wydzielenie tego prawa propinacji na jej rzecz, ale sąd miał zadecydować, że samego prawa propinacji bez kawałka gruntu nie oddzieli. Pani K. chciała wtedy iść w pomoc miastu i darować z majątności Pilzno kawałek placu gminie, ale jak Rada gminna zaczęła różne warunki stawiać, tak cała rzecz przewlokła się do dziś dnia. Rada ucieszona była, że gmina szynkuje i dochody pobiera i o intabulację się więcej nie starała. Dopiero teraz, gdy



przyszło wykupno, zaczęto myśleć, ale gdy zajrzało do hipotek, strach wszystkich przejął.

Propinacja razem z majątnością Pilzno intabulowana jest jeszcze na poprzednią właścicielkę, a tymczasem do hipotek weszło moc długów. Powiadają tu, że jak wierzyliście ci nie pozwolą, to miasto nie z wynagrodzenia za propinację nie dostanie, lecz oni wszystko zagarną, a gmina z panią K. dopiero procesować się będzie musiała. W mieście powstał strach, że gmina 12.000 zł. straci. Jak się ten kłopot skończy, nie wiadomo, choć może się kto wnieśc, ażeby miasto takiej szkody nie ponosiło.

### Kilka uwag o przyczynach ślepoty.

Pierwszy zjazd nauczycieli zajmujących się w Austrii nauką i wychowaniem ciemnych, odbędzie się w Pradze 26. i 27. bm. Celem zjazdu jest przedstawienie wyników dotychczas używanego sposobu kształcenia ludzi ślepych i porozumienie się wspólnie co do ulepszeń i zmian, które winne być zaprowadzone w instytucjach poświęconych wychowaniu ciemnych. My w Galicji mamy tylko jeden zakład tego rodzaju we Lwowie, a zawdzięczamy go inicjatywie i wspaniałomyślności Wincentego Zareby Skrzyńskiego, który w r. 1851, sumą 30 000 zł go ufundował. Dziś zakład ten wskutek legatów ma własnego majątku przeszło 211.000 zł., i wychowuje 34 ciemnych; zarząd zamierza budować nowy gmach, w którym 40 chłopców i 20 dziewcząt znajdzie umieszczenie chwilowe przez czas trwania nauki, a nadto 20 ciemnych kobiet stały przytułek. Jednak i tak powiększony zakład nie będzie mógł zadość uczynić potrzebom kraju; w Galicji bowiem (według statystyki urzędowej za rok 1885) żyje 4517 ciemnych, a między tymi jest 1074 takich, którzy do 20 lat wieku jeszcze nie doszli, i rosną nie pobierając żadnej nauki przysposabiającej ich do jakiegokolwiek pracy na własne utrzymanie; są to po największej części dzieci ludzi ubogich skazane na życie żebracze!

W całej Austrii żyje 14.984 ślepych na 22 milionów mieszkańców; na 100.000 ludności wypada więc średnio 68; gorszym jest stosunek w Galicji, gdzie według sprawozdania centralnej komisji statystycznej jest 77 ciemnych na 100.000 mieszkańców; podobny stan zauważa się w Dalmacji i Krainie, a gorszym jest on tylko w Salzburgu gdzie aż 102 ciemnych na 100.000 ludności przypada; w ogóle wykazuje statystyka, że jak inne choroby tak i ślepotę przydarza się tem częściej, im mniej kraj jest ucywilizowany, i im mniej mieszkańcy jego dbają o zdrowie — i odwrotnie, w dolnej Austrii np. jest tylko 53 na 100.000.

Ciekawą i pouczającą jest bardzo statystyka przyczyn wywołujących ślepotę. Komisja statystyczna centralna rozdziela pod tym względem ciemnych na trzy kategorie: do 1. wlicza tych, którzy są ciemnymi od urodzenia; do 2. tych, którzy niegdyś mieli dobry wzrok a utracili go wskutek przebytej choroby; do 3. ociemniałych z powodu nadzwyczajnych przypadków.

Co się tyczy pierwszej kategorii, to wypada wyjaśnić, iż bardzo rzadko kiedy bywa ślepotą wrodzoną tj. dziecko rodzi się ślepe, często natomiast ma noworodek wzrok zupełnie dobry, ale już w pierwszych dniach życia zapada na ostry śluzowopłotek, skutkiem którego powieki dziecka czerwienieją i obrzmiewają znacznie, a z pod nich wydziela się obfita wydzielina śluzoworopiasta; ostre to zapalenie jest bardzo niebezpieczną dla dziecka chorobą, bo zaniedbane, szerzy się szybko ze spojówki oka na rogówkę, wytwarza na niej owróżdzenia a w następstwie ślepotę, wczesnie atoli i starannie leczone daje się najczęściej bez szkody dla wzroku dziecka usunąć. Otóż przypadki ślepoty wkrótce po urodzeniu z tej przyczyny powstałe, wliczone są w wykazach komisji statystycznej do pierwszej kategorii, a kto zna powszechną niedbałość ludu naszego o zdrowie w ogóle, a w szczególności o zdrowie małych dzieci, kto zna nieuctwo i brak sumiennosci babek posługujących po wsiach położnice, ten się nie zdziwi czytając, że w Galicji na 4.517 wszystkich ciemnych prawie czwarta część, bo 1132 przypada do tej kategorii. Tak wielu ciemnych od urodzenia nie znajdujemy w żadnym kraju koronnym Austrii, we wszystkich bowiem innych prowincjach wynoszą oni ledwo jedną szóstą lub jedną siódmą część, a w Tryeście np.  $\frac{1}{20}$  ogólnej liczby ciemnych. Smutno to świadczy o naszych stosunkach, ileż to tych nieszczęśliwych kalek mogłoby się cieszyć widokiem światła Bożego i nie być ciężarem społeczeństwu, gdyby nie niedbałość i głupota rodziców i ich doradców! A więc szan. czytelniku, nie zapomnij kazać umyć dziecku oczy czystą wodą, zaraz po porodzie, jeszcze przed pierwszą kąpielą, a podczas kąpieli tej nie pozwól twarzy dziecka i ócz w wodzie zamaczać; gdybyś jednak pomimo to spostrzegł, że powieki dziecka zaczynają szybko i mocno obrzmiewać i obficie wydziela się ropa, poradź się niezwłocznie lekarza, bo niebezpieczeństwo jest bliskie.

Ociemniałych drugiej kategorii wykazuje statystyka z r. 1885 w Galicji 3169; tu należą ci, którzy przez pewien szereg lat życia dobrze widzieli, a dopiero następnie utracili wzrok skutkiem przebytej choroby. U mniejszej części sprowadziła ślepotę samoistna choroba oczów, jak katarakta, zanik nerwu wzrokowego, zapalenie siatkówki itd., u większej części cierpienie ócz nie

było samoistnem, ale wywołane chorobą ogólną całego organizmu. Pod tym względem groźne są choroby zakaźne: szkarlatyna, odra, tyfus a przede wszystkim ospa, która bardzo często na oczy się rzuca. Statystyka wykazuje, że oniemił połowa ludzi ślepych tej kategorii utraciła wzrok skutkiem ospy, tej okropnej choroby, która jednych tylko oszpeca, a wielu innych zabija lub oślepia. Wielką więc odpowiedzialność biorą na siebie ci rodzice, którzy o zaszczepieniu swych dzieci krowianką nie pamiętają lub mu się nawet sprzeciwiają!

Ociemniałych wskutek nadzwyczajnych wypadków żyje w Galicji 216 osób. Szczegóły te zacierpnęliśmy z wyborne redagowanego „Przewodnika higienicznego“, wydawanego w Krakowie.

## KRONIKA.

Dyrekcja ek. szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskim muzeum przemysłowem we Lwowie oznajmia, że nauka na kursach: rysunków, modelowania i snycerstwa, rozpoczyna się 2. września br. Szkoła ta przedewszystkiem dla rękodzielników przeznaczona, ma zadanie podać tymże sposobność wyuczenia się rysunków, modelowania i snycerstwa, tak niezbędnym w zawodzie rękodzielniczym potrzebnych. Młodzież innych zawodów, a mianowicie: słuchacze wszechniczy, uczniowie gimnazjów itp. którzyby pragnęli pobierać naukę rysunków i modelowania, lub przygotować się do wyższych szkół artystycznych, znajdują również przyjęcie w tej szkole w miarę wolnego miejsca. Nauka rysunków udzielana będzie codziennie, wieczorem, od godziny 6. do 8. z wyjątkiem soboty i niedziel. Nauka snycerstwa zaś jest codzienną.

Dla kobiet udzielana będzie nauka rysunków oddzielnie. Młodzież zostająca pod opieką, tudzież uczniowie gimnazjów, wykazać się mają zezwoleniem rodziców lub opiekunów, a względnie dyrekcji gimnazjum. Nauka na kursie dla haftów i wyrobów koronkarskich rozpoczyna się 2. września br. i na obu działach jest całodzienną. Opłata szkolna wynosi na kursach rysunków, modelowania i snycerstwa 5 zł. za cały rok, zaś na kursie haftów i wyrobów koronkarskich 3 zł. na półroczu.

Opłata szkolna uiszczoną ma być z góry. Wpisy do szkoły rozpoczną się z d. 2. września br. i będą trwały tak długo, dopóki miejsca na przyjęcie dozwoli.

Zwracamy uwagę, że na działach dla haftów i koronek tylko sześć nowo wstępujących uczenie zwyczajnych przyjętych być może.

Zgłaszać się należy do dyrektora szkoły w kancelarii szkolnej w miejskim muzeum przemysłowem w ratuszu na I. piętrze od godziny 10 — 12 przedpołud. *Wincenty Tschirshnitz* dyrektor ek. szkoły dla przemysłu artystycznego.

26)

## SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Tą razą serce doktora Iredale silniej jeszcze biło. Vilna posądzala widocznie pułkownika Castelnau o wyspanie akonitu do lekarstwa i otrucie swej żony. Skoro tak, wszystko pomiędzy nimi musi być skończone. Miss Lascelles nie należała do kobiet, przebaczących zbrodnię; z trudnością przyszło jej zapewne rzucić podejrzenie na ukochanego człowieka; gdy raz jednak wiara jej zachwiana została, przepaść, dzieląca ich, niezłomnie zapelniała się nie da.

Dziś dla niego wreszcie droga otwarta.

O ileż innemi jednak byłyby uczucia doktora Iredale, gdyby mógł ujrzeć list, jaki Vilna, z adresowawszy do pułkownika Castelnau, sama w kwadrans później do puszek pocztowej wrzuciła.

„Zapytujesz, gdzie się możesz ze mną zobaczyć? — pisała. — Rzecz to nielatwa, każde spotkanie bowiem pociąga za sobą niebezpieczeństwo wykrycia. Pomimo tego, musimy pomówić; jeżeli to więc możliwe, staraj się być jutro o dziesiątej wieczorem przy Albert Gate, a ja tam przyjdę z pewnością. Nie lękaj się o mnie, potrafię być tak ubraną, aby mnie nikt nie poznał“.

List nie nosił ani nagłówka, ani podpisu, skreślony zaś został w języku niemieckim.

Wieczór był dość łagodny, lecz ciemny zu-

pełnie, pozbawiony gwiazd i księżyca. Przez bramę, zwaną Albert Gate, przesunęła się wysmukła postać niewieścia, otulona w płaszcz ciemny, o mocno na oczy nasuniętym kapturku.

Szła szybko, a nie dojrawszy nikogo wśród gęstych kłębów, zawahała się, nie wiedząc, czy ma iść dalej. Odgłos znanych kroków uspokoił ją wszakże, równocześnie zaś ręce jej znalazły się w dłoniach Castelnaua.

— Ukochana — wyszeptał gorąco i pochyłony, zapatrzone ze wzruszeniem w piękne jej rysy, nie był zdolen na razie ani słowa więcej wymówić.

Po chwili dopiero pociągnął ją dalej, a otaczając kibić jej tkliwym ramieniem, w niemem uniesieniu do piersi ją tulił.

— Vilno moja najdroższa — mówił nareszcie — zdaje mi się, że nie miesiące, a lata całe cię nie widziałem! Jakże dobrą byłaś, przychodząc dzisiaj.

— Dobrą? wtedy, gdy tak bardzo tęskniłam za tobą; gdy ja właściwie powinnam prosić o przebaczenie.

— Przebaczenie — powtórzył z pieszczotą. — Czy za to, że kochasz mnie zbyt silnie?

— Żem słowem chociaż mogła ci ujmę przynieść. Ach, gdybyś wiedział, jak boleśnie mi było pozorne to nawet wygłaszać podejrzenie.

— Pojmuję to, najdroższa.

Głos Castelnaua zniżył się i pomimo panowania nad sobą drżał lekko.

— Czy widziałas go? — zapytał.

— Był u mnie wczoraj.

Tu opowiedziała szczegółowo wizytę doktora Iredale, pozor, pod jakim został wezwany i wszy-

stko, co zaszło między nimi.

Castelnau słuchał w milczeniu. Vilna czuła jednak, iż każde słowo jej nowy ból mu zadaje, po długich bowiem przełożeniach, pozwolił jej dopiero na odegranie dwuznacznej roli, którą dziś w czyn wprowadzała.

— Dopóki najłżejsza plama cięższe będzie na mem imieniu, za nic żoną twą nie zostanę — tłumaczyła z mocą. — Niech nikt nie powie, żem ci wstyd przyniosła.

Rad nie rad, Castelnau musiał uleść jej woli, jakkolwiek bolało go, że się tak poniża; że przyja muje, a nawet zachęca hołdy, które zniewagą dla niej były, podczas gdy on zmuszony jest trzymać się na uboczu i widywać z nią ukradkiem tylko, jak gdyby spotkania te grzechem lub występkiem były.

— Wiem, że o mnie nie wątpisz, wiem, że to tylko udanie, jedyna — mówił rozczulony. — Życie twe i serce do mnie dziś należą; dopóki trwa nasza rozłąka, musimy się widywać często przynajmniej.

— O tak. Ale gdzie? Do mnie przyjdź nie możesz, bo jedna nieostrożność cały plan, całą pracę mą zniweczy. Tutaj gotów by nas kto również wysledzić. Czeka, pozwól mi obmyślić miejsce i czas spotkania, a później zawiadomię cię listownie.

— Zastosuję się do twej woli, ukochana. Jakto, chcesz już odchodzić?

Zegar wieżowy wybił pół do jedenastej, Vilna więc wracać musiała. Skierowali się ku innej bramie, przyczem Castelnau odprowadził ją do ulicy, wobec światła gazowego cofając się dopiero. Vilna jako siostra miłosierdzia, tak często samotne po-

**Przygotowania** na przyjęcie cesarza w Krakowie postępują szybkim krokiem. D. 27. bm. odbyło się w mieszkaniu dr. Weigla posiedzenie komitetu recepcyjnego, a w naradach wziął udział delegat Kuczkowski. Omówiono na niem szczegóły programu przyjęcia i program ten posłano do zatwierdzenia namiestnikowi. Po zatwierdzeniu programu podany on zostanie do wiadomości publicznej. Cesarz przybędzie do Krakowa 3. września o godz. 5. min. 20 rano i zatrzyma się na dworcu tylko 7 minut. Dworzec będzie pięknie udekorowanym przez kolej północną. Na peronie powitają cesarza namiestnik, prawdopodobnie marszałek krajowy, wszystkie władze rządowe i autonomiczne, duchowieństwo in corpore, wojskowość, Rada m. Krakowa, uniwersytet, deputacje obywatelstwa wiejskiego i ludu wiejskiego, nauczycielstwo, cechy, stowarzyszenia i korporacje. Dla publiczności zarezerwowaną będzie część dworca kolejowego za kartami wstępu, wydawanymi przez komitet. W ulicy Lubicz ustawi się część cechów i deputacji. Cała część miasta, granicząca z dworcem, przybierze świąteczną szatę. Nie tylko bowiem ulica Lubicz będzie dekorowana, ale cała część miasta i szczyty wież, widne z toru kolejowego. W Pawłowskiu przyjmie cesarz dostojników dworu i szlachty. Namiestnik już w poniedziałek przybędzie do Krakowa.

Powrót cesarza nastąpić ma, o ile dotąd wiadomo, 9. września o g. 9<sup>1/2</sup> wieczorem przez Kraków, gdzie monarcha zatrzyma się 10 minut. Lecz uroczyste przyjęcie podczas powrotu będzie zaniechane a to wskutek życzenia cesarza.

**Złapano obu.** Dzięki telegramom rozesłanym na wszystkie strony, policja hamburska przytrzymała wczoraj Aszera Blumenę, kantorzystę, który umknął ze Lwowa, zabierając pryncypałowi 2.000 zł., tudzież jego towarzysza Jegera. Obaj są już w drodze do Lwowa.

**W sprawie uwięzionych Rusinów** dowiadujemy się, że niejaki Krochmaluk nie znajduje się pomiędzy nimi. W ogóle krążące pogłoski należy z wielką przychylnością, aby nie szkodzić ludziom.

**Ze szkoły ewangelickiej.** Administracja realności, w której się mieści ta szkoła, spoczywa w ręku komitetu, którego członkowie mieszkając w mieście, nie wiedzą, że dozorca tej realności i służący szkolny Sauer nadużywa ich zaufania, i że jest złym przykładem dla szkolnej młodzieży. Do młodzieży przychodzącej do szkoły, lub powracającej do domu, używa Sauer tak obelżywych i karczemnych wyrazów, że ich tu potworzyć nie możemy. — Kiedy pan ten popadnie w zły humor, ściga dzieciaków szkolnych i grozi im miotłą, łopata, drągami. Zdarzają się także wypadki, że studentów, którzy dla odległości mieszkania przez godziny objadawce pozostają w szkole, dla zabawki i rozrywki używa Sauer do czyszczenia trotuaru.

Służący, o którym mowa, ma szczupły pokój w zabudowaniu szkolnym nawet dla swej rodziny. Pomimo tego, jest Sauer bardzo gościnnym, gdyż przetrzymuje u siebie wolne sługi, które znów odwiedzane by-

wają przez żołnierzy, lub cywilnych kawalerów. Ponieważ te pary miłosne nie mogą się pomieścić w pokoju mieszkalnym Sauer, przeto pozwała on swym gościom bawić się i nocować w salach szkolnych. W interesie więc moralności i młodzieży szkoły ewangelickiej oglaszamy fakta powyższe, w nadziei, że komitet szkoły ewangelickiej usunie nadużycia — i że pan inspektor szkolny zaopiekuje się gorliwie szkołą ewangelicką.

**Słynny komitet** dam afrykańsko-galicjskich w Krakowie ogłasza we wczorajszym *Czasie*, że w Jaśle znalazł nadzwyczajne poparcie i zebrał tam od 62 osób rozmaitego zawodu 31 zł. Na kółka rolnicze zaś i czytelnie ludowe w tej okolicy nie mają te kameruńczyki zwykle — ani grosza.

**Jako ilustrację naszego sądownictwa**, podają dzienniki wiedeńskie fakt następujący: Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku wniosło do tamtejszego sądu powiatowego podanie o egzekucję pod datą 21. czerwca 1887, do l. 6069. Podanie to załatwione zostało rezolucją tegoż sądu z d. 30. maja 1888, a zatem prawie w rok później, a dopiero w dniu 3. czerwca 1889 zatem we dwa lata po wniesieniu sprawy, rezolucja sądu została stronom doręczona — jak o tem świadczy własnoręczne poświadczenie woźnego. Licytację rozpisal sąd na 16. lipca i 28. sierpnia br.

Dzienniki wiedeńskie dodają, że sąd powiatowy w Brzesku ma czterech urzędników koncepcyjnych, dwóch kancelistów i jednego djetaryusza.

**Teofil Lenartowicz**, bawiący obecnie z powodu zapalenia oskrzeli w kąpielach „Peritta“ za Bolonią, spodziewany jest na jesień w Krakowie.

**Minister handlu Bacquehem** udał się na kilka dni do Abbazji.

**Zastrzeżenie wynalazku polskiego.** Niejaki dr. Fleming w Nowym Jorku przywłaszczył był sobie autorstwo „elektroidy“ prof. Adamkiewicza. Niedługo jednak cieszył się owocami swej nieuczciwej usurpacji, dr. William Haltingsohn bowiem, pierwsza powaga w Ameryce na polu neuropatologii, w jednym z ostatnich zeszytów tygodnika „The Medical Register“, wychodzącego w Filadelfji, wystąpił z energicznym zaprzeczeniem prawa powyższego wynalazku Flemingowi i z bardzo gorącym podniesieniem zasługi pod tym względem dr. Adamkiewicza; przyczem dr. Haltingsohn, opierając się na własnych doświadczeniach, uznaje, iż „metoda dr. Adamkiewicza jest genialnym i dla cierpiących na chorobę nerwową prawdziwie zbawiennym wynalazkiem.“

**Kolonje i korpusy wakacyjne i lecznicze w Niemczech.** Ruch w kierunku urządzania kolonij wakacyjnych dla dzieci, wszczęty przed kilkunastu laty w Zurychu bardzo się rozszerza w Niemczech. Ma on już centralne kierownictwo w Berlinie. Władze rządowe i miejskie, stowarzyszenia i ludzie prywatni interesują się temi instytucjami i udzielają im wsparcia. Oto niektóre daty: W r. 1887 wysłano w Niemczech 13.044 dzieci do kolonij wakacyjnych, czyli jak obecnie idąc

za dążnością puryfikacji języka, mówią: „in die Sommerpflege.“ W r. 1888 wysłano takich dzieci z 82 miast razem 14 750. Koszta wynosiły w r. 1887 marek 308 841, w r. 1888 zaś 347 636 marek. W r. 1886 liczone 47 stowarzyszeń „für Kindersommerpflege“, tj. zajmujących się urządzaniem kolonij wakacyjnych, a majątek ich żelazny wynosił razem 1,988.058 marek; w r. 1888 wzrósł on do wysokości 3,157.380 marek. Niektóre miasta wprost zakupują lub zakładają w odległych okolicach małe osady dla swych dzieci. Lipsk kupił w tym celu w r. 1888 znaczny grunt w górach saskich, zwanych Voigtland, we wsi Grundheide.

Z wysp fryzyjskich, położonych na zachód Sleszwigu i Holsztynu, odznacza się łagodnością klimatu morskiego i spokojnością zatoki wyspa Föhr, na której w wiosce głównej Wyk (auf Föhr), są kąpiele morskie. Tu też istnieje od kilku lat osobny piękny budynek piętrowy, utrzymywany przez stowarzyszenie „Caritas“, w którym przez całe lato dzieci wacie i delikatne znajdują pomieszczenie.

Do Dreznia kolonje powróciły obecnie. Jednakże zarząd postanowił 50 najwładniejszych dziewcząt (po 1—2 na szkołę) posłać na dalsze 3 tygodnie, od 15. bm. do 5. września, „jeżeli władze szkolne uwolnią je od ucześnieczania.“

Korpusy wakacyjne w Dreźnie istniały przez 9 lat. Dzieci na wspólnych przechadzkach otrzymywały mleko i bułki. W sobotę ubiegłą rozpuszczono je.

Czasby był i u nas stworzyć w tym samym kierunku coś trwałego.

**Zmarli.** We Lwowie zmarła Antonina Gizicka, przeżywszy lat 43.

Piotr Bogusław Lisicki, oficer b. wojsk polskich zmarł 25. br. w Klimontowie, w pow. będzińskim. Zmarły był najstarszym z ziemian w swojej okolicy.

Ernest Frank, kompozytor niemiecki, autor opery pt. „Hero“, rokujący piękne nadzieje, zmarł w tych dniach w zakładzie obłąkanych w Döbling, pod Wiedniem, w 34 r. życia.

W Warszawie zmarł Józef Morawski wychowaniec następnie nauczyciel instytutu ślepych i głuchoniemych. Przez lat dwadzieścia dziewięć nauczał on nieszcześliwych, takim samym jak on dotkniętych kalem, tokarstwa i zapewniał im byt niezależny i życie bez troski o jutro.

W Petersburgu umarł 28. bm. ks. Gintowt, metropolita mohilowski, w 66. r. życia.

**Zmarł w Wiedniu** Kratky-Baszik, znany eskamoter i matacz.

**Do Afryki.** W belgijskiej wyprawie do Afryki ma wziąć udział p. Szymon Pelchowski, Warszawianin, który — jak donosi *Kurj. Warsz.* wyjechał do Antwerpii, gdzie połączy się z wyprawą.

**Złapał się.** Pewien właściciel ziemski w Niemczech odkrył na pograniczu swych włości źródło wody mineralnej, która okazała się wyborem środkiem leczniczym na wszelkie katary żołądka. Urządził tedy stację

mieście odbywała wędrówki, iż przechadzka ta nie przestraszała jej wcale.

Miss Lascelles nie mogła zasnąć tej nocy. Walka w pełni rozpoczęta została, jakie wszakże będą jej wyniki? Dotąd ani jeden promyk nadziei nie błyskał oskarżonej.

#### XXIV.

— Chciałabym z tobą pomówić; czy masz chwilkę czasu, ojczu?

W Maldon-Farm sprzątnięto właśnie ze stołu herbatę, a stary farmer pozostał sam-na-sam z ukochaną jedynaczką.

— Dla ciebie, moje dziecko, zawsze czas znajduje — odparł, składając dziennik wieczorny.

Magdalena powstała, obszedłszy zaś pokój, znalazła się na małym u stóp ojca stołeczku.

— Mój ojczulku, jesteś najlepszym pod słońcem człowiekiem. Tem przykrzej mi, że się muszę okazać samolubną.

— Ty samolubną? Ej, nic z tego, moje dziecko; innego trzebaby na to usposobienia. Od trzech tygodni jednak jesteś dziwnie nie swoją; co ci to, małeńka? Czy ja nie zgadnę czasem?

Magdalena twarzą zarumienioną na ojcowskich ukryła kolanach.

— A, więc to tak — wyrzekł, głaszcząc jej włosy. — Stare dziecko i stara choroba; mam nadzieję, że rana nie ciężka jest, Madziu?

— Nie — odparła. — Powiem ci nawet, ojczu, jak to było; nic nie ukryję przed tobą. Człowiek ten podobał mi się; lubiłam go, nawet może więcej, niż lubiłam; pomimo tego jednak, ma on w sobie coś nieokreślonego, co mnie zrażało

i nie pozwalało w szczerść jego wierzyć. Przed trzema tygodniami oświadczył mi się; przekonałam, iż chodzi mu głównie o mój posag, odmówiłam. Jemu rzecz ta prawdopodobnie nie zakłóciła snu nawet; mnie jednak dotknęła więcej. aniżeli przypuszczałam; jakkolwiek też dzisiaj taką samą dałabym odpowiedź, nie chcę bowiem poślubić człowieka, którego nie mogłabym szanować, niemniej, mój ojczu, pozwól mi wyjechać na czas jakiś z domu. Czuję, że zmiana miejsca ożywi mnie i uzdrowi.

Zatrzymała się, a w oczach jej lzy błyszczały. Stary farmer w główkę pocałował jedynaczkę.

— Rozumiem cię — wyrzekł łagodnie — i za szczerść dziękuję. Postąpiłaś bardzo dobrze. Marek Barnays bowiem nie jest człowiekiem, który mógłby taką jak ty dziewczynę uszczęśliwić. Dla mnie ma on także coś fałszywego w sobie. Twój instykt kobiecy odgadł to zaraz. Jedź, moje dziecko, skoro pragniesz tego; możesz przecież zaglądać do nas czasami.

— Ojczu, jakiś ty dobry!

— Cóż znowu, moje dziecko! Nie mogę przecież zawsze o sobie tylko myśleć. Powiedz mi jednak, jakie też masz plany na przyszłość?

— Wiesz przecież, ojczu — ciągnęła, przysuwając się bliżej ku niemu — iż siostra Vilna powróciła już do Londynu? otóż chcę napisać do niej, czy nie potrzebuje czasem pomocnicy, wyręczyłki, panny służącej chociażby i czyby mi nie pozwoliła przyjechać w roli tej do siebie. Wszak nie miałbyś nic przeciwko podobnemu projektowi, mój ojczu?

— Ani słowa; i owszem, pochwalam cały

plan. W zbrodni siostry Vilny nie wierzyłem nigdy. Tajemnica ta musi czasem wyjść na wierzch; dzisiaj szkoda tylko, że małżeństwo jej z pułkownikiem zdaje się zerwane.

— Przypuszczasz więc ojczu, iż Wincenty Castelnau podejrzewa siostrę Vilnę o morderstwo?

— Lub ona jego, rzecz to widoczna.

— A może tylko usiłują odkryć zloczynię?

— Hm — mruknął farmer z powątpiewaniem.

Na trzeci dzień po wysłaniu listu do miss Lascelles, Magdalena otrzymała już odpowiedź uśmiechniętą, serdeczną, w której Vilna, wspominając czasy wspólnej wyprawy do południowej Afryki, zaręczała, iż pamięta doskonale siostrę Magdalę i szczerze się cieszy z otrzymanych od niej wiadomości.

„Jakaż to dobra wieszczka — mówił bilecik dalej — natchnęła cię myślą zwrócenia się do mnie? W rzeczy samej, brak mi panny służącej, a raczej pomocnicy, którejbym w pełni zaufała mogła. Lepiej nad ciebie trudno byłoby znaleźć. Nie wspominasz mi nic o wynagrodzeniu; ale to rzecz, o którą się pewno sprzeczać nie będziemy. Przybawaj tylko copędzej.“

List ten w części tylko mówił prawdę. Vilna przy skromnych swych wymaganiach, nie potrzebowała bynajmniej wyręczyłki; ponieważ jednak prowadzenie wytwornego domu nieodzownym jej było do dalszych planów, postanowiła więc użyć tego pozoru, w celu zjednania sobie przyjaciółki i pomocnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kuracyjną, której dochody znakomicie zasilaly jego kasę. Tymczasem hr. Z. jego sąsiad, zawiadomił go, że i na jego również gruntach pogranicznych znalazło się źródło i dał mu flaszkę wody do analizy. Właściciel stacji kuracyjnej obawiając się współzawodnictwa, dał jak najgorszy sąd o przystanej mu wodzie. Jakże wielkiem atoli było jego zdziwienie, gdy dowiedział się, że hrabia Z. zażartował z niego i przysłał mu wodę z jego własnego źródła.

**Polacy za granicą.** Warszawianin, Józef Chochlewicz, na egzaminie w madryckiej akademii sztuk pięknych otrzymał za obraz pt. „Farys“ srebrny medal zasługi.

**Zorza północna.** W nocy z czwartku na piątek ubiegły w Petersburgu obserwowano wspaniałe zjawisko zorzy północnej.

**Jubileusz chórzysty.** W Warszawie na scenie Teatru Letniego, w obecności wiceprezesa teatrów r. st. Folanda, odbył się 26. bm. akt uroczysty z powodu jubileuszu 35-letniej pracy scenicznej p. Aleksandra Mystkowskiego, b. członka chórow, a obecnego informatora sceny. Po odczytaniu stosownego wiersza, reżyser opery, p. Koziaradzki, wręczył jubilatowi upominek od kolegów.

**W miasteczku Skaryszewie** w królestwie Polskim pod Radomiem, zgorzało w nocy z czwartku na piątek 130 domów mieszkalnych, nadto kościół, szkoła i plebania. Straty są ogromne. Dotychczas skonstatowano trzy ofiary w ludziach.

**Wypadek na kolei.** W sobotę na kolei warszawsko-petersburgskiej pod stacją Kuźnica, niedaleko Grodna, zawałił się most kolejowy. Pod mostem tym przepływa rzeczka Łososna, której prąd podmył filary. Kolej ponosi stratę 60.000 rs.

**Morderstwo.** Mieszkaniec wsi Chłopków, w pow. konstantynowskim, Michał Iwaniuk, żyjąc w niezgodzie z włościaninem Teodorem Dudnikiem, zabity został przez tego ostatniego podczas snu na łące. Zabity liczył 25 lat wieku. Zbrodniarza uwięziono.

**Rada m. Lwowa.** Na wczorajszym posiedzeniu otrzymał urlop 4 miesięcy p. Bałaban.

Wiceprezydent Marchwicki uwiadomił, że na przyjęcie cesarza wyjedzie deputacja Rady do Jarosławia.

Na wniosek naglący p. Ramuła uchwalono wezwać syndyka miejskiego (dr. Popiela), aby dopilnował własności parafjalnej kościoła Marji Magdaleny, która obecnie jest w niebezpieczeństwie naruszenia na rzecz domu karnego.

Wniosek rozpisania konkursu na obsadę kierownika biura statystycznego wzniesił dłuższą rozprawę, w której pp. Zgórski i Stebelski przemawiali za rozpisaniem konkursu. R. Walichiewicz był przeciwny temu, ewentualnie domagał się, aby nie kreowano od razu posady w randze sekretarza.

Uchwalono rozpiąć konkurs na posadę w randze sekretarza, który po upływie roku dopiero ma być stabilizowany i ma oprócz statystyki zajmować się redakcją „Wiadomości stat. i adm. m. Lwowa“.

Na wniosek sekcji III. (r. Michalski) uchwalono kosztem 11.500 urządzić nowy tor wyścigowy na stryjskim, za który Towarzystwo chowu koni będzie przez lat 11 płacić po 1200 zł. rocznie.

Na wniosek sekcji (ref. dr. Marjański) rada odrzuciła obowiązek zarządu fundacji Hillela Lechnera dla świątyni izraelskiej we Lwowie.

W końcu przedstawił p. Gołąb sprawę otwarcia nowej ulicy (przeznaczonej z ulicy Grodeckiej na Janowską) wskutek prośby dr. Dziędziewicza i Sz. Heschelasa właścicieli realności. Rada bez dyskusji poszła za wnioskiem referenta i pozwoliła na otwarcie tej ulicy pod warunkami przez magistrat i sekcję ułożonemi.

Sprawa wydzierżawienia stanowisk dla bojków na placu halickim i dwie inne spadły z porządku dziennego, dla braku referentów.

Poczem nastąpiło posiedzenie tajne, na którym dr. Gerstmann podnosił nagłość sprawy nadania prezenty na posadę rzeczywistego nauczyciela w szkole św. Marcina. Inne sprawy były czysto natury osobistej.

**Mianowania.** Rada szkol. kraj. zamianowała stałymi nauczycielami: Bronisława Jaweckiego w Worwińcach, Aleks. Horodyskiego w Zabojkach, Jadwigę Worobiszównę stałą nauczycielką w Witkowicach.

**Aresztowani przedsiębiorcy.** W ręce sądu krawkowskiego dostali się dwaj młodzi oszuści: Adam Mirosławski i K. Żelechowski, oskarżeni o szereg długich zbrodni, jak: oszustwa, sprzeniewierzenia kaucyj itp. Sprytni ci panieże grasowali na kieszenie ludzi potrzebujących pracy, przyjmowali ich to za sekretarzy, to za magazynierów, to za buchalterów, do przedsiębiorstwa wiaduktu kolejowego w Chybi na Szlązku, zaś w rzeczywistości zabierali kaucje po 1000 zł. i wyżej, aby

hulać po kawiarniach, handelkach i spelunkach Krakowa. Przytem Mirosławski (mieniając się bratankiem słynnego generała Ludwika Mirosławskiego) gonił za posagami panien, miał nawet trzy narzeczone, od których na przedsiębiorstwa z posagu pobrał grube zaliczki. Drugi zaś, Żelechowski, był niby spółnikiem interesu i prawą ręką Mirosławskiego. Spółka ta długo operowała pieniędzmi obcemi, aż miara zbrodni się przebrała, a prokuratorja nakazała żandarmerji obydwóch zaareztować.

**Zdeponowano** w policji spodnicę, tunikę i trzy kaftanki znalezione w ogrodzie Waldmana przy ul. Łyczakowskiej l. 62.

**Parę lichtarzy** z chińskiego srebra skradziono Berlowi Borer handlarzowi zboża, zamieszkałemu przy ul. Karola Ludwika l. 41. Sprawca kradzieży niewiadomy.

**Pugilares** z kwotą 34 zł. skradziono Rojzie H. studze u Dawida Uricha, zamieszkałego w Rynku l. 35.

**Ministerstwo sprawiedliwości** ma wydać instrukcję dla sądów w sprawie używania lekarzy prywatnych do funkcji urzędowych, wynagrodzenie zaś ma zależeć od układu z nimi. To samo tyczy się funkcjonowania lekarzy policyjnych i sądowych poza obrębem swego okręgu urzędowego. Narady co do ogólnej regulacji poboru lekarzy sądowych trwają dalej.

**Matka podrzuconego dziecka,** które znalezione onegdaj w sieniach domu pod l. 31. przy ulicy Gródeckiej, zgłosiła się wczoraj w osobie Karoliny Schaurek, sługi, liczącej lat 30. Schaurekową oddano pod sąd.

„**Tygodnik powszechny**“ pismo literackie, ilustrowane, wychodzące od kilku lat w Warszawie — przeszło obecnie na własność znanego literata i poety p. Wiktora Gomulickiego. Wiadomość tę notujemy z prawdziwą przyjemnością, gdyż pisarz tej miaryco p. Gomulicki daje zupełną rękojmię, że *Tygodnik* jako pismo literacko-artystyczne, stanie na wyżynie swego zadania.

#### Przy przyjmowaniu do służby.

— Spodziewam się, że nie masz narzeczonego?...  
Marysia z trudnością rumieniąc się:  
— Przeciwnie... ale on jada tak mało...

**Nadesłane.** W jednym z ostatnich numerów *Kurjera* podana była wiadomość, jakoby H. Pordes był współnikiem w interesie moim. Wiadomość ta jest mylną. H. Pordes bowiem, nigdy współnikiem moim nie był. Natomiast używałem go tylko jako agenta do zakupu i sprzedaży wołów. Z inkasowanych na rzecz moją pieniędzy H. Pordes obliczył się ze mną, skutkiem czego nie mam do niego żadnych pretensji.

Tomasz Barszczewski.

#### Szach perski w Galicji.

Do Ławocznego przybył pociąg o 15 min. spóźniony. Na peronie oczekiwali gościa dyrektor kolei państwowej p. Kłosowski, insp. Horoszkiewicz, Renzenberg, Schlosser, sekretarz starostwa p. Zaremba.

Po krótkim powitaniu pociąg wyruszył dalej. Pociąg prowadził od Budapesztu p. Klaude. Od Ławocznego na maszynie zajęli miejsce inżynier sekcyjny p. Mańkowski i insp. Renzenberg i Schlösser. Ze Stryja zajęli miejsce na maszynie insp. Poźniak.

Do Stryja przybył pociąg na czas. Na peronie stanęła honorowa kompanja 65 batal. obrony kraj. pod komendą majora p. Krafta. Gdy pociąg stanął, wyszedł szach wraz ze swoim małym Azisem i ochmistrem, jako też towarzyszący mu generał Döpfner wraz z adiutantem. Dobosze uderzyli generał-marsz, kompanja prezentowała broń, a szach powitał majora Krafta i majora 9 p. p. Rajskiego, zrobił przegląd żołnierzy, kiwając głową do każdego. Po 5 min. wsiadł napowrót ze swoimi towarzyszami do wagonu. Za chwilę pociąg odszedł do Lwowa.

Porządek na peronie utrzymywała straż ochotnicza kolejowa i wywiązała się znakomicie ze swego trudnego zadania.

\* \* \*

Dzień wczorajszy należał dla mieszkańców Lwowa do niezwykłych. Gród Lwa widział w swych murach, w średnich wiekach, nieraz mocarzy wschodnich, którzy ze sobą prowadzili dziec azjatycką i znaczyli drogę po sobie ogniem i mieczem, witać jednak przyjaźnie na ziemi swojej władców państw azjatyckich nie wydarzyło mu się. A przecież stało się to wczoraj. Władca Iranu, Nasr-ed-din, powracając ze swej wycieczki po Europie dotknął wczoraj stopami swemi ziemi lwowskiej, a raczej podlwowskiej, bo tylko perona kolei Karola Ludwika — gdzie się 45 minut dla spożycia objadu zatrzymał.

Korzystając z tego przystanku Lwów wyszedł na powitanie egzotycznego gościa i zgotował mu na dworcu kolejowym owację wcale przyzwoitą.

Szachowi towarzyszą w podróży najwyżsi dostojnicy perscy: W. wezyr Mirza Ali Chan, minister spraw wewnętrznych Mirza Ali Asker Chan, jeneralny adjutant Abul Kassim Chan, sekretarz przyboczny Ghulam Ali Chan, wielki łowczy Mehmed Khuli Chan, marszałek nadworny Mehmed Hassan Chan, w. mistrz ceremonji Emir es Sultaneh, w. podkomorzy Mirza Riza Chan i lekarz przyboczny dr. Tholozan. Oprócz tych i innych jeszcze nadwornych urzędników, towarzyszy szachowi wszędzie i zawsze ulubieniec jego, mały siedmioletni chłopczyna, w mundurze jeneralskim, Azis Sultan, o którym mówiliśmy już we wczorajszym artykule, pisząc o szachu samym.

Dworzec kolejowy ozdobiony był w festony i czerwone chorągiewki, środek peronu zaś aż do przejścia do salonu I. kl. wyłożony zielonym sukmem. Prawą stronę peronu od wejścia zajęła honorowa kompanja ze sztandarem 15. pp. z pułkownikiem Nodererem na czele. Obok ustawiła się muzyka z kapelmistrzem p. Scheibelreiterem. Lewą stronę zajęła gęsta publiczność; pleć nadobna miała także liczne przedstawicielki. Środek peronu zajęli dygnitarze wojskowi i rządowi: komenderujący ks. Württemberg, jenerałowie Tempis, Gaupp i Watted, szef sztabu jen. Rosenberg Orsini, pułkownik żandarmerji Uhle, namiestnik Badeni, prezydent sądu Simonowicz, dyrektor naczelny poczt i telegrafów Schiffner, dyr. domen i lasów Glanz, prokurator starszy Zdański, dalej dyrektor policji Krzaczkowski, starszy komisarz Meidinger; radę miasta reprezentowali wiceprezydent Marchwicki i pierwszy delegat rady Michalski, obaj w strojach narodowych.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika miała przedstawicieli w pp. Śladkowskim, Bureschu i Langiem.

Obok ustawili się przedstawiciele dziennikarstwa.

O g. 3. min. 15. popoł. wjechał okazały pociąg dworski na peron. Muzyka zaintonowała w tej chwili hymn perski. Z wagonów wysiedli najprzód dygnitarze austriaccy, jenerał bronii Döpfner ozdobiony wstęgą orderu „Lwa i Słońca“, towarzyszący szachowi w podróży od samego Wiednia, adjutant ces. kapitan Giesel, dyrektor podróży dworskich Claudy, następnie świta króla królów. Następnie dopiero wyszedł z powagą wityany ukłonami uprzejmymi publiczności szach.

Postać szacha jest bardzo sympatyczna i niktby mu nie przypisał 58 lat, które już liczy. Oczy Nasr-ed-dina są pełne ognia, postawa pełna godności, chód elastyczny, tusza mierna, rysy szlachetne, cera ciemno-śniada, włos kruczcy i tejże barwy wąs gruby i zawieszony — składają się na wizerunek króla królów. Wzrost tylko nie dopisuje władcy Iranu; używa też bezustannie okularów w złotej oprawie, które są przymocowane do kołpaku z astrachańskich baranków, i mogą być na oczy spuszczone. Na kołpaku lśni od frontu wyszyty drogiemi kamieniami herb, przedstawiający lwa z mieczem w łapie i wschodzące słońce. Ubraniem szacha jest długi, faldzisty surdut z ciemno-niebieskiego sukna. Na kłapach epoletowych lśnią olbrzymie brylanty, szmaragdy i rubiny. Niebieskie pantalonki z szkarłatnymi wypustkami i złoty pas uzupełniają ubranie szacha. Pochwa karabeli i podtrzymujących ją taśm, wykładana jest rubinami wielkości orzecha włoskiego w otoku drobnych brylantów.

Pierwszy powitał władę Iranu namiestnik hr. Bardeni, któremu szach odpowiedział kilku słowy. Dłużej mówił z ks. Württembergskim, z którym następnie, otoczony swoimi dygnitarzami i jeneralicją zrobił przegląd honorowej kompanji. Ta przedefilowawszy następnie przed szachem powróciła na swe miejsce, szach zaś z powagą majestatyczną udał się do salonu I. kl. gdzie odbył się krótki *cercle*. Namiestnik przedstawił szachowi wszystkich dygnitarzy po kolei. Szach nie rozmawiał jednak z nikim prócz z ks. Württembergskim.

Podług ułożonego programu, miał szach teraz zasiąść do stołu we 12 osób i poprosić do niego witaających go dygnitarzy, wbrew oczekiwaniu jednak wszystkich król królów powrócił do wagonu, gdzie kazał sobie podać posiłek. Objad swój spożył szach w towarzystwie małego marszałka polnego Azisa, siedząc na niskim taburecie. Paziowie podczas objadu szacha stali nieruchomo pod ścianami wagonu, gotowi do usługi. Dygnitarze pozostawieni tymczasem zabawiali się w salonie I. kl. pogawędką.

Lepiej urządziła się świta, która w 20 kilka osób zasiadała do obfitego stołu. Służba nie zasiadała do posiłku tylko obdzieliła się serem i plackami ze śliwkami, które podawano do wagonów.

Król królów posilał się krótko, poczem ukazał się w oknie wagonu przypatrując się z zajęciem publiczności, która nie utrzymawszy porządku ścisłego tam

Sam przechadzała się po peronie. Szach podkreślał sutego węża i uśmiechał się z widocznym zadowoleniem.

Zauważyć należy, iż król królów nie zdjął ani razu kłopa z głowy ani jedwabnych z rąk rękawiczek. Świta podjadłszy sobie wsiadła do wagonów, lokomotywa gwizdnęła, muzyka znowu zaintonowała marsza perskiego i król królów żegnany ukłonami zgromadzonej publiczności, na które odpowiadał lekkim skinieniem prawej dłoni podnoszonej ku ustom, pożegnał Lwów. Urzędowego pożegnania już nie było.

Ze strony dyrekcji kolei państwowych pociągowi dworskiemu asystowali dyrektor Kłosowski, inspektor konserwacji dróg żelaznych Renzenberg, inspektor działu maszynowego Schlösser i szef ruchu inspektor Horoszkiewicz.

Do Podwołoczysk konwojował pociąg kontrolor kolei Karola Ludwika Dormus.

Świetna muzyka 15. pp. pod batutą wytrawnego swego kapelmistrza p. Schabelreitera wykonała podczas pobytu króla królów następujące utwory: 1. Perski marsz Straussa; 2. Uwertura z opery „Banditenstreiche“ Suppego; 3. Walc Ziehrera; 4. Taniec hiszpański Rubinsteina; 5. Romanze Robandiego; 6. Finał, wielki marsz z „Aidy“.

Na rampie kolejowej na Żółkiewskim zgromadziła się również liczna publiczność, która pozdrawiała szacha, odbierając uprzejme odwzajemnienia od syna słońca i jego świty.

**Złoczów 29. sierpnia.** Przejazdu Szacha perskiego oczekiwano na dworcu kolejowym kompanja honorowa obrony krajowej.

**Podwołoczyska 30. sierpnia.** Pociąg dworski z szachem perskim stanął tu wczoraj o godzinie 9 minut 15 wieczór. Na przywitanie przybyli dygnitarze rosyjscy. Po 50 minutowym przestanku ruszył pociąg do Wołoczysk.

**Wołoczyska 30. sierpnia.** Austrjacki pociąg dworski z szachem stanął tu o godzinie 10 minut 28.

Na dworcu oczekiwała kompanja honorowa z muzyką pułku pieszego z Międzyboża. O godzinie 11 ruszył galowy pociąg dworski do Odessy.

Zachodziła obawa, że szach przenocuje w Wołoczyskach, ponieważ między stacjami Barem a Derażnią woda niebezpiecznie podmulila nasyp. 1000 robotników zajętych jest naprawą.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Koncert.** Dowiadujemy się, że w Stanisławowie odbędzie się dnia 5. września koncert p. Franciszka Neuhausera, znanego pianisty z łaskawym współdziałaniem pani Amelji Kamińskiej, śpiewaczki z Paryża i p. Mieczysława Kamińskiego, tenora opery warszawskiej. Nie ulega wątpliwości, że publiczność tłumnie napelni salę koncertową, by wieczór mile i przyjemnie spędzić.

## Zjazd leśników.

Wczoraj o g. 10. rano zebrał się w wielkiej sali ratuszowej nasi leśnicy na VII. walny zjazd Towarzystwa leśnego galicyjskiego.

Przybyło członków około 80. Zebranych powitał imieniem miasta w zastępstwie prezydenta p. Mochnackiego, wiceprezydent miasta p. Marchwicki życząc obradom Towarzystwa najlepszego powodzenia i skuteczności.

Zgromadzenie zagał zasłużony prezes Towarzystwa leśnego dr. Henryk Strzelecki, który witając pracowników na niwie gospodarstwa lasowego, wyjaśnił dlaczego zjazd odbywa się we Lwowie, a nie w innej miejscowości, jak tego wymaga poniekąd statut. Na rok bieżący oznaczono jako punkt zborny Jarosław. Niestety miasto to dostało się pod zarząd komisarza rządowego i na zawiadomienie wydziału Towarzystwa, iż tam zjazd urządzić zamysła, wcale nie odpowiedziało. Wobec tego, że i do Rzeszowa zjazdu nie było można zwołać z powodu spóźnionej pory, nie pozostawało nic innego, jak zjazd urządzić we Lwowie. Jakkolwiek wskutek tego leśnicy z zachodnich stron Galicji nie wzięli w zjeździe silnego udziału, toć przykreść tę częściowo wynagrodzi zebraniem może dzisiejsza wycieczka do uroczego Skolego, Demni i okolicy.

Po przemówieniu dra Strzeleckiego odczytał sekretarz Tow. p. Makarewicz sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1888/9. Sprawozdanie to podaliśmy do wiadomości czytelników w najgłośniejszych zarysach onegdaj. Sprawozdanie po-

wyższe przyjęto do wiadomości, a komisji rewizyjnej, której inieniem zdał sprawę p. Niedźwiecki, wyrażono za trud i staranność podziękowanie, nie przyjęto jednak wniosku jej aby 1000 zł. ulokować w 3 proc. losach austr. Tow. kredyt. ziemski, natomiast uchwalono wszystkie kapitały lokować, jak dotychczas, w banku krajowym.

Następnie uchwalono preliminarz na r. 1890, mianowicie na wydawnictwo „Sylwana“, organu Towarzystwa kwotę 1790 zł. (niedobór 440 zł.) na rachunek Towarzystwa zaś w wymogach 1750 zł. w pokrywach zaś 2210 zł. Nadwyżka spodziewana w r. 1890 jest 460 zł. W rubryce „wymogów“ znajduje się także wydatek do funduszu prenumerowania dzieł polskich z leśnictwa w kwocie 150 zł. Wybory odłożono do popołudniowego posiedzenia, poranne zaś zakończono wysłuchaniem zajmującego odczytu p. J. Ligmana „O zakładaniu szkółek i krótki rys przyczyny kultury sztucznej w lasach“.

Popołudniu o godz. 4. i pół zebrał się leśnicy w sali kasyna miejskiego.

Sprawozdawcą dla wycieczki dzisiejszej do Skolego, Demni i okolicy wybrano p. Klusika, który zda sprawę na posiedzeniu w sobotę.

Nastąpiły wybory:

Do wydziału na lat 3 zostali wybrani: prezesem hr. Roman Potocki, I. wiceprezesem Henryk Strzelecki, II. wicepr. Józef Glanc. Członkami wydziału: Emil Hołowkiewicz, Gustaw Lettner, Wal. Marjański i dr. Tad. Rutowski.

O wyborze dokonany zawiadomiono hr. Potockiego telegraficznie.

Na wniosek p. Achta uchwalono zgromadzenie jednogłośnie wnieść do Sejmu petycję w celu przyznania prawa wyborczego z tytułu osobistego dyplomowanym technikom leśnym.

Następnie przemawiali pp. Lettner i Ziegler za oddawaniem się doświadczeniom na polu leśnictwa.

P. Ligman zdał sprawę z doświadczeń poczynionych przez siebie w kierunku kultury drzew szpilkowych.

Na posiedzenie popołudniowe przybył miły gość, „strzelec anatolskich lasów“, sędziwy piewca Karol Brzozowski, znakomity znawca lasów, który połowę życia prawie przepędził w dziewiczych lasach bałkańskich i małej Azji. Zgromadzenie z niezwykłym zajęciem wysłuchali spostrzeżeń bystrych p. Brzozowskiego w sprawie rośnięcia sosny czarnej i zwyczajnej na piaszczystych gruntach azjatyckich. Sosna czarna udaje się tam znacznie lepiej, aniżeli zwyczajna.

W sprawie tej zabrał głos pp. Schupp, Piotrowski i Ligmann, który zalecił kulturę sosny czarnej na piaszczystych nieużytkach.

Wreszcie wywiązała się ożywiona dyskusja nad kulturą modrzewia i świerka, w której brali udział pp. Madejski, Piotrowski, Schupp, Cieślak, który podał swe spostrzeżenia co do modrzewia i jego roślinowania w Alpach.

Na wycieczkę do Skolego zgłosiło się do wieczora blisko 80 osób. Na stacjach przyłączają się także uczestnicy.

Dalszy ciąg posiedzenia w sobotę o godz. 9. rano w ratuszu.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

**Praga 29. sierpnia.** *Politik* doradza, ażeby studenci zawiązali nową czytelnię z wyłączeniem jednak młodocześnie żywiołów. Podobnie *Hlas Naroda* stara się z kwestji czytelni wyzyskać kapitał na rzecz starożechów, jak to czyni straż pożarna galicyjska.

**Budapeszt 29. sierpnia.** *Pesti Naplo* rozbiiera program partji chorwackiej w Dalmacji, domagając się połączenia Dalmacji z Chorwacją i dowodzi, że Dalmatyńcy mogliby osiągnąć swój cel, gdyby się starali o przymierze z Madjarami.

**Turyń 29. sierpnia.** Kossuth wyjechał do kąpieli w Baldieri. Z przybyciem do Cunico powitała go rada miejska uroczystie. Kossuth odpowiadając zapewnił, że uważa Italię za swoją drugą ojczyznę, Italia jednak niech zerwie obecne przymierze i porozumi się z najlepszym swym przyjacielem z Francją.

**Wiedeń 30. sierpnia.** Minister oświaty zamianował profesorem trzeciego gimnazjum w Krakowie, dotychczasowego prof. gimnazjum w Tarnopolu dr. Antoniego Kosibę, suplenta przy czwartym

gimnazjum we Lwowie Józefa Nogaję nauczycielem gimnazjum w Tarnopolu, dr. Mieczysława Warmuskiego z gimnazjum w Drohobyczu, nauczycielem drugiego gimnazjum we Lwowie, Franciszka Zyen z gimnazjum w Przemyslu, nauczycielem gimnazjum w Drohobyczu. Dalej zostali mianowani: suplent gimnazjalny Jan Matyow ze Lwowa głównym nauczycielem seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, i suplent Bilnikiewicz z Czerniowic głównym nauczycielem seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach.

**Wiedeń 30. sierpnia.** Znaną Katarzynę Steiner, którą niewinnie zasądzono na śmierć za rzekome morderstwo, popełnione na niejkiej Balogh, a którą po czterech latach z więzienia wypuszczono, skazał wczoraj sąd na 24 godzin aresztu za przekroczenie ustawy o włóczęgostwie, ponieważ ośmieliła się żebrać u żony ministra sprawiedliwości Schönborna.

Dzienniki omawiając ten wypadek, domagają się ustawy o odszkodowaniu dla niewinnie więzionych.

**Praga 30. sierpnia.** *Narodni Listy* wzywają starożechów z okazji rozwiązania czytelni akademickiej, ażeby nareszcie naprawili to, czego przez 10 lat systematycznie zaniedbywali. Niechaj starożechi dopomogą do zagwarantowania swobód i praw obywatelskich i wolności narodowościowej, a to przez staranie się o reformę ustaw: prasowej i o zgomadzeniach, o reformę sądów przysięgłych itp., ażeby naród czeski był zabezpieczony od prześladowań przyszłych rządów.

**Budapeszt 30. sierpnia.** Na wczorajszej ankiecie w ministerstwie obrony krajowej, oświadczył minister gotowość oddania w zupełności drobniejszym przemysłowcom całkowitej dostawy wyrobów skóranych dla armji pod warunkiem, że utworzą konsorcjum.

**Presburg 30. sierpnia.** W Zunkendorfie i Hegykoe niedaleko Edynburga miały się wydarzyć dwa wypadki cholery.

**Berlin 30. sierpnia.** Według „*Börsenzeitung*“ przybędzie dzisiaj (w piątek) o godz. pół do 10. rano car rosyjski na 46-godzinny pobyt do Berlina.

*Post* omawia przyjazną Francuzom broszurę włoskiego senatora Jaciniego i twierdzi, że można było zapobiedz francusko-pruskiej wojnie, gdyby Rosji nie było. (Skromne i wykonalne życzenie! Przyp. Red.)

Rosja mogłaby wówczas dopiero stać się nieszkodliwą, gdyby jej pozostawiono swobodę działania w Azji i na półwyspie Bałkańskim (a zatem kosztem Austrii, przyp. red.).

**Genua 30. sierpnia.** Podczas wyjazdu deputacji robotników do Paryża, odbyły się demonstracje republikańskie przed pałacem królewskim. Wojsko uderzyło białą bronią na robotników i zraniło wiele osób. Liczne aresztowania przedsięwzięto.

**Kopenhaga 29. sierpnia.** Para carska przybyła tu o g. 4. po południu i po przywitaniu przez rodzinę królewską wyjechała do Friedensburgu.

**Londyn 29. sierpnia.** Bank angielski podwyższył stopę procentową na 4 od sta.

## Wiadomości polityczne.

**Praga 29. sierpnia.** Rozwiązanie akademickiej Czytelni tutejszej wywarło niesłychane w kołach narodowych wrażenie. Stowarzyszenie to, założone w r. 1848 liczyło 1000 członków. Kierownictwo Czytelni spoczywało w ostatnich latach w ręku młodoczechów. Od czasu wyprawionej w roku zeszłym przed mieszkaniem dr. Riegera przez studentów kocięj muzyki, profesorowie uniwersytetu czeskiego od stowarzyszenia się odciągnęli. Protektorat Czytelni przysługiwał na mocy statutów każdorazowemu senatowi akademickiemu czeskiego uniwersytetu. Majątek stowarzyszenia w razie jego rozwiązania przechodzi w myśl statutu na rzecz gminy m. Pragi z tem jednak zastrzeżeniem, iż ta obowiązana jest majątek ten przelać na nowopowstałe stowarzyszenie z tą samą tendencją. W lokalnościach Czytelni (Czternarskiego Spółku) odbyto w ostatnich czasach kilkakrotnie policyjne rewizje. Po znanej awanturze z turnerami niemieckimi w Kuchelbadzie, przewodniczący Czytelni, Szczęsny Hübner, pozostał w śledztwie. Obecny przewodniczącym jest dr. Grosch. W dekrete rozwiązującym Spo-

lek podano za powód wysłanie adresu do Paryża na uroczystość otwarcia Sorbony, czem wydział miał przekroczyć zakres swojego działania, wdał się bowiem, nie będąc stowarzyszeniem politycznym, w sprawy polityczne. Rozwiązanie Czytelnicy musiał, jak mówi dekret, nastąpić tem więcej, iż stowarzyszenie z powodu kilkakrotnych przekroczeń, było już nieraz upominane i przed rozwiązaniem przestrzegane. Jak wiadomo z telegramu, naczelnik klubu czeskiego dr. Rieger i młodocześnie dr. Engel przyrzekli rekursowi, wniesionemu przez wydział Czytelnicy, gorące poparcie.

**Paryż 28. sierpnia.** Obliczono, że z wyboru wyjdzie 250 nowych posłów, gdyż 93 umarło lub wystąpiło, 65 nie kandyduje, a 100 napewno przepadnie. Dzienniki skwapliwie powtarzają uwagi pism niemieckich, że powodzenie wystawy i zasądzenie Boulanger'a podniosły u ludu pewność siebie, tudzież wiarę w utrzymanie republiki. Uspokobienie to wpłynie stanowczo na wybory. Na wypadek stawienia się Boulanger'a, rząd przygotował nowe oskarżenie, wskutek którego byłby generał oddany pod sąd wojenny.

**Paryż 27. sierpnia.** Bulanżyci, którzy jak wiadomo nazywają siebie stronnictwem narodowym, ogłosili dzisiaj pierwszą listę kandydatów na departament nadsekwaniński. Boulanger poleca kandydaturę swoją następującymi słowy:

„Wyborcy! przedkładamy wam nazwiska kandydatów, którzy w okręgach departamentu nadsekwanińskiego popierać będą rzeczpospolitą narodową. Mężowie ci oddani są rzeczywistej i godni waszego zaufania. Na uboczu pozostawimy też wszelką kwestję osobistości, a kierować się będziemy jedynie ideą zgody, łączności i dyscypliny, które upewnią nam zwycięstwo. Wolę swoją objawiliście już 27. stycznia. Jak dawniej, tak i dziś, a dziś może jeszcze więcej, niż wtenczas, żądacie rewizji konstytucji i końca rządów, które kompromitują rzeczpospolitą i niszczą ojczyznę. Żądacie nareszcie zniknięcia zbezczeszczonych senatu. Izba, która zostanie wybrana, nie będzie ani ustawodawczym zgromadzeniem, uchwalającym ustawy, ani konstytuanta. Będzie ona jedyną posiadającą mandat i uzyska zwołanie konstytuanta za pomocą powszechnego głosowania. Mandat jest prosty, wymaga atoli patriotyzmu i stanowczości. Bądźcie zgodni, poddajcie się dyscyplinie, oto niezbędny warunek sukcesu, a nic nie ostanie się wtedy wobec waszej niezależnej woli. Generał Boulanger, prezydent komitetu narodowo-republikańskiego.“

Na liście tej znajdują się pomiędzy innymi nazwiska: Laguerre, Naquet, Rochefort i Boulanger.

**Petersburg 29. sierpnia.** Wiadomość o tem, jakoby ks. Bismark zamierzał zaprojektować zwołanie międzynarodowego kongresu, który rozpatrzyłby i zdecydował kwestję ogólnego rozbrojenia, *Now. Wremia* nazywa sensacyjną dziennikarską kaczką. O żadnym rozbrojeniu, dopóki istnieje „liga pokojowa“, mowy być nie może. „Właściwy sens pięknego frazesu „trójprzymierze gwarantuje pokój europejski“ jest taki -- pisze dalej *Now. Wrem.* -- że przy pomocy tego związku dwa wielkie mocarstwa, Rosja i Francja, postawione są jakoby w niemożności osiągnięcia politycznych celów, niezgodnych z widokami sprzymierzonych.

„Łatwo jednakże zrozumieć, że jeśli tak być miało istotnie, to interesy narodowe i godność państwa nie pobudzałyby bynajmniej ani Rosji ani Francji do rozbrojenia, lecz przeciwnie do zrównania swoich sił z siłami sprzymierzonych. W podobnych warunkach proponować w Petersburgu i w Paryżu uczestniczenie w kongresie, byłoby to narazić się na stanowczą odmowę i skomplikować jeszcze więcej i tak już naprężone do najwyższego stopnia stosunki w Europie.“

„W takim stanie rzeczy, jaki obecnie panuje w Europie, możliwy jest tylko zbrojny pokój, który musi się ciągnąć dotąd, dopóki mocarstwa nie uznają za stosowne zakończyć, bez udziału oręża, głównej z międzynarodowych kwestji -- kwestji bałkańskiej.“

Galicysko-prywislaska paralela. W tak zatyłowanym artykule *Now. Wr-m.* na podstawie wydanej w Warszawie broszury, pt.: „Głos z ludu w sprawie polskiej“, stara się przeprowadzić paralelę pomiędzy położeniem Polaków w Austrii i w Królestwie.

## NADESŁANE.

Wszelch nauk lekarskich

### Dr. Marek Urech

b. sekundarjusz ck. szpitala im. „Rudolfa“ we Wiedniu, ulica Żółkiewska l. 1., ordyn. od 9—10. przedp. i od 2—3. popł. naprzeciwno apteki p. Blumenfelda. Dla ubogich bezpłatnie.

Powróciłem

### Dr. Żegota Krówczyński

ulica Ormiańska l. 29.

Powróciłem i przyjmuję interesowanych od 12—1.

### Dr. Władysław Bogdański

Batorego 6.

### Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

### Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

### SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 28. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI: J. Grand z Dunajowa, J. Ritterman z Krakowa, M. Zaczko z Tarnowa, D. Kruksiewicz z Tarnobrzęga, E. Dowidiel z Wiednia, K. Tarsiewicz ze Stanisławowa, W. Danek z Czerniowiec, W. Traczewski z Czenoszowiec, Warteniec z Pragi, B. Teściaczyn z Tarnopola, Z. Filter z Tryestu, ks. Zajczkowski z Zarubińca.

Hotel ANGIELSKI: M. Czaykowski z Żerawy, K. Radziejowski z Korszmina, L. Lipiński ze Starzawy, J. Halaubek z Pragi, J. Majewski z Chlebówki, S. Piotrowski z Konstancji, A. Okulier z Borysławia.

Hotel ŻORŻA: A. Mazaraki z Nestorowiec, hr. R-Scipio z Krakowa, E. Glogierowa z Tarnopola, M. Straszewski z Wiśnicza.

Hotel EUROPEJSKI: J. Czajkowski z Zajkowiec, A. Sachs z Liegnitz, S. Weimann z Wiednia, C. D. Kemper z Rotterdamu, hr. Plater-Zyberk z Moszkowa, S. Żurowski z Ulicka, A. Müller z Moszmoros, J. Kleški z Wierbiaża, J. Olszański z Podwoleczysk.

Hotel LANGA: L. Moszyński z Lubaczowa, dr. N. Seinfeld z Wiednia, dr. E. worzemiński i K. Borzemiński z Chlebówic.

### Lwów, z Izby handlowej

29. sierpnia 1889.

	400	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	195 25	198 50
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	204 —	207 —
Banku h. potoczno-galicyskiego po 200 zł. wa.	177 —	181 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	03 —	04 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	00 70	01 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	01 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	13 80	14 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	57 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	6 —	49 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 59	5 69
Dukat cesarski	5 63	5 74
Napoleonider	9 44	9 54
„ Imperiał	9 68	9 78
tubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
tubel rosyjski papierowy	1 22 50	1 24 50
00 marek niemieckich	57 90	58 90

## Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)  
od 1. Lipca 1889.

### Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:08 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany  
Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.  
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 popoł. pociąg mieszany z Bełca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

### Odechodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 3:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.  
Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:54 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowi: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Bełcu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 popoł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedziele od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 28. sierpnia 1889.

	dzisiejszo	w dniu poprzednim
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 25	316
„ Banku anglo-austriackiego	129 80	129
„ Unienbanku	229 —	230
„ kolei Karola Ludwika	196 25	196 25
„ kolei północnej	254 50	254 50
„ kolei południowej (Lombardy)	116 15	116 15
„ kolei państwowej	225 15	225 15
„ kolei Lwowski-Czerniowieckiej	186 —	186
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	143 75	143 75
Losy komunalne wiedeńskie	107 75	107 75
Losy Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 75	104 75
Galicyskie obligacje indemnicacyjne	—	235 10
Losy regulacji Cisy	—	99 60
Akcje Banku dla krajów koronnych	235 80	109 25
Renta węgierska złota 4 proc.	99 70	123 75
Akcje Bankverein	109 —	123 75
Rosyjski rubel papierowy	123 75	104 12
Losy premjowane węgierskie	—	305 37
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	—	—
<b>Berlin, dnia — 1889.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wiedeńska	—	—



Towarzystwo zostaje jeszcze tylko 8 dni.  
**CYRK A. SCHUMANNA**

Dziś w Piątek 30. sierpnia o 8. wieczór  
**Przedstawienie**



Pierwszy występ sławnego w całym świecie Towarzystwa akrobatów i gimnastyków składającego się z 12 osób (dam i panów) między niemi jedna murzynka Zula) pod dyrekcją profesora p. Antonio. Blizsze w plakatach.

Występ wszystkich angażowanych członków dam i panów. Produkcja karych ogierów.

(Sfóra 10 prawdziwie angielskich psów myśliwskich, prawdziwej rasy, jest tanio u dyrektora Schumanna do nabycia).

Jutro przedstawienie. *A. Schumann, dyrektor.*

**„PAPIERY TRANSPARENTOWE”**

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobrą grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH  
**ALOJZY HÜBNER LWÓW**  
ul. Karola Ludwika 1. 13.

**W Zakładzie wychowawczo-naukowym  
Kamilli Poh**

(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej) rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1889/90 z dniem 29. sierpnia od godziny 11 przed południem do 5tej po południu — w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3. piętro II.  
Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 5go Września.

**Odpowiedź**

**Spekulantowi wiedeńskiemu i Głos do Publiczności polskiej.**

Do jakiego stopnia irytacji dochodzi naruszony monopol Bondych, Mödlingów i t. p. niech świadczy walka wypowiedziana wydawnictwu polskiemu i to w formie tak brutalnej, że komitet wydawnictwa jest zmuszony aż sądowo poskromić wiedeńską spekulację. **O co się gniewa i miota p. Bondy**, który powiada, że nie jest Niemcem, lecz nie mówi kim jest, sądząc z napaści i zaciekłości jego w inseratach i listach otwartych można go wziąć za prusaka.

Oto wydawnictwo polskie wspierane groszem współobywateli w celu popularyzowania arcydzieł literatury i sztuki ośmieliło się popsuć gruntownie p. Bondy świetne interesa w naszym kraju.

I. Wydaliśmy Lituanie za 3 złr., p. Bondy zniżył łaskawie na 5 złr. Wszystkie pisma i artyści stawiają nasze wydanie wyżej. Oto są słowa znakomitego Jubilata sztuki polskiej Jul. Kossaka: *Wydanie polskie Lituanji przewyższa niemieckie pięknosciami i wiernością oryginału* — no i taniosciami.

II. Wojnę i Polonję, za którą p. Bondy brał 21 złr. wydamy za 6 złr. w znakomitej reprodukcji.

He więc tysięcy sciągnął z kraju biednego p. Bondy dotychczas, niech świadczy ta straszna zaciekłość jego na nas, za to, żeśmy mu baterje poprzecinali, że obecnie natrętnych agentów jego wyprasza z dodatkiem epitetów dla szan. pryncypala. Sądzymy, że p. Bondy uwolni nas już od polemiki, jakoteż przestanie poświęcać się dla naszego kraju.

*Adam Kaczurba,*  
Wydawca Bibl. arcydzieł w Krakowie.

**Odlewarnia czcionek A. Golczewskiego**

we Lwowie hotel Żorża (obok drukarni Związkowej)  
poszukuje  
uczni i dziewczynę.

Tanio jak nigdy!

**Koc wełniany za 95 ct.**

160 ctmtrów długości, 110 ctmtrów szerokości. Może służyć jako derka na konia lub do użytku w pokoju za chodnik przy biurku lub łóżku itp. wskutek nadzwyczajnej taniości nadaje się do każdego użytku!

Nabyć można w składzie wyrobów siodlarsko-rymarskich u **Michała Walchewicza** przy ulicy Kopernika naprzeciw apteki Mikolascha.

**Skład  
„EXSICCATORA”  
u Alojzego Hübnera**

we Lwowie  
ulica Karola Ludwika 13.

**R. KRIMMER**

Lwów, Hotel Francuski.  
Główny skład wyrobów gumowych  
poleca jako specjalność  
taniej jak wszędzie.

Gumowe płyty  
Gumowe węże  
Gumowe sznury  
Gumowe pakunki  
Gumowe ceraty i obrusy  
Gumowe chodniki i rogózki  
Gumowe prześcieradła  
Gumowe kalosze  
Gumowe płaszcze  
Gumowa bielizna  
Gumowe szelki  
Gumowe poduszki  
Gumowe balony i piłki  
Gumowe zabawki  
Gumowe fartuszki  
Gumowe podpaski  
Gumowe miednice i wanny  
Gumowe czepek  
Gumowe bandaż  
Gumowe pończochy  
Gumowe stampilie  
Opatrunki  
Artykuły chirurgiczne.

**Powrót z kąpieli i wakacyj!**

trzeba odświeżyć podłogi; dla tego poleca

**Lakier bursztynowy w 6-ciu odcieniach**  
prędko schnący z ładnym połyskiem (rocznie rozsprzedają 5000 kg.)

**Masa francuska w 6-ciu odcieniach**

(wyłączny skład dla Galicji u mnie)

używa się na zimno, w godzinie wysycha, nadzwyczaj trwałe.

**Masa woskowa w 5-ciu odcieniach**

własnego wyrobu znana ze swej dobroci.

**Farby olejne (pokostowe) prędko schnące**  
we wszystkich kolorach.

**LAKIER POLITUROWY**

do odświeżania mebli politurowanych.

**LAKIER SAFIANOWY**

czerwony, zielony, niebieski, czarny i brązowy, do odświeżenia obić ceratowych i skórzanych na meblach, kanapach, powozach itp.

**ALOJZY HÜBNER Lwów**

ulica Karola Ludwika 1. 13.

**Zmiana lokalu.**

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu magazyn i pracownia wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, oraz skład srebra chińskiego pod firmą

**Karol Völker i Syn**

został przeniesiony z Rynku na  
plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. rady dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych fiaskach po 50 ct., i 1 złr. i 1-40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

**MYDŁA LECZNICZE BERGERA**

wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegieciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolewe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

**Dra Kiesowa sławna i skuteczna  
Augsburska esencja życia**

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bólu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Herbabny'ego  
**Syrop z podfosforanu wapn. żel.**  
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofulem, anemii, suchotom w lich zarodku itd. Cena fiaski z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent.

**Dra Rosy Balsam życia**

od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniść, bo cena fiaski 50 centów.

**Jedynie prawdziwy puder paryski**

wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje pici świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli  
**Grolicha „MAŚC ZDROWIA”**

(Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgrowskiej czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczej świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

**Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy**

niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bólu głowy, newralgiom, bieciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3-50, 6-50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

**ZYGMUNTA RUCKERA**

**APTÉKA**



we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

**Czerny'ego TANNINGENE**

jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

**Eau de Lys de Lohse**

używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 50 centów.

**J. Pserhofera PIGUŁKI**

krew oczyszczające doskonały środek domowy przeciw zatłuszczeniu, kurezom żołądkowym itd.

1 pudełko 15 pigułek 21 ct., 1 rulon 6 pudełek 1 złr. 05

Prawdziwe tylko z czerwonym facsimille podpisu wynalazcy.

**Nie kaszlej** Ekstrakt miodowo-ziolowo-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wroclawiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu okluzji, zapaleniu i t. d. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

**KROPLE MARYACELSKIE**

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtacze, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.

— Baczność przed falsyfikatami! —

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.

**J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych**  
Eteryzny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, weierań i wietrzenia pokoi. Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatycznych i przeciw gośćcowi.

**MAŚC SIHULSKIEGO**

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

Aptekarza F. J. KWIZDY

**Płyn restytucyjny dla koni**  
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdzieleniu cięciw, zwiechnięciu itd. Cena fiaski z opisem użycia 1 złr. 40 cent.